

Chile ma dość neoliberalnych rządów

20 października 2020

Dziesiątki tysięcy osób wzięło udział w manifestacji w stolicy Chile, Santiago w rocznicę wybuchu rewolty społecznej przeciwko prawicowemu rządowi i neoliberalizmowi.



Bunt społeczny i największe w historii kraju manifestacje, które objęły cały kraj na kilka miesięcy trwały od października zeszłego roku do marca, gdy do kraju dotarła epidemia.

Niezadowolenie społeczne wciąż się jednak przez ten czas tliło wyrażając się w różnych aktach buntów, choć na znacznie mniejszą skalę. Gwałtowny wzrost bezrobocia, dziesiątki tysięcy zakażeń wirusem (przez pewien czas Chile znajdowało się w czołówce dziennych zakażeń w skali świata), strach przed epidemią sprzyjały neoliberalnemu rządowi Sebastiana Piñery w wprowadzeniu względnego „porządku” w kraju. Podobnie jak w październiku 2019 wprowadzono stan wyjątkowy, godzinę policyjną, wojsko wyszło na ulice – wówczas by stłumić antysystemowe protesty, w marcu zaś pod pretekstem epidemii. Ten stan trwał do wczoraj. Społeczeństwo chilijskie pokazało, że nie zapomniało o swoich żądaniach i gniewie. „Chile się zbudziło”, „Piñera – sukinsyn, zbrodniarz jak Pinochet”, „kule, którymi do nas strzelają, powrócą do nich niebawem” oraz „lud zjednoczony nie będzie zwyciężony” – hasła październikowej rewolty ponownie zagrzmiały ponownie nad placem Godności, jak przemianowali manifestanci plac Włoski w centrum stolicy, gdzie odbywają się wszystkie manifestacje. Domagano się ustąpienia prezydenta, rozliczenia aparatu represji odpowiedzialnego za przelanie krwi i brutalne represje (w okresie od października 2019 do marca 2020

odnotowano kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych, kilka tysięcy aresztowanych i rannych, setki osób poddanych torturom, gwałtom, setki uszkodzonych oczu od policyjnych kul), odejścia od neoliberalnego modelu gospodarczego.



Manifestacji towarzyszyły – jak uważa wielu komentatorów – policyjne prowokacje. Najpierw doszło do niespodziewanego starcia między fanami dwóch rywalizujących ze sobą piłkarskich klubów Colo-Colo i Universidad de Chile. Obie grupy pod flagami swoich ulubionych klubów od początku rewolty ramię w ramię manifestowały swój sprzeciw wobec wspólnego wroga, jakim jest rząd oraz społeczne niesprawiedliwości. Wczorajszy konflikt w samym sercu manifestacji wywołał więc konsternację i oskarżenia wobec potencjalnych policyjnych prowokatorów, dążących do wywołania chaosu. Gdy udało się ugasić bulwersującą dla reszty manifestantów awanturę, w pobliżu zgromadzenia wybuchł pożar w kościele chilijskiej policji. Ponownie podejrzania padły na prowokatorów – nie bez podstaw. Szybko okazało się, że wśród zatrzymanych podejrzanych o podłożenie ognia znajduje się pracownik sił zbrojnych ubrany w ochronny uniform. Te zdarzenia wystarczyły, by głównonurtowe media, znajdujące się w rękach finansowych elit epatowały „skandalicznymi obrazami” i strasząc przemocą ze strony manifestantów.

Tradycyjne zamieszki i starcia z policją trwały w ubogich dzielnicach ludowych przez całą noc. W ich trakcie zginął 26-latek postrzelony przez policjanta. Odnotowano również dziesiątki innych aktów brutalnych represji.



Już 25 października odbędzie się rozpisane na skutek manifestacji referendum konstytucyjne. Chilijczycy i Chilijki odpowiedzą w nim na pytanie, czy chcą zmiany konstytucji a jeśli tak, to kto ma rozpisać nową. Obecna neoliberalna

konstytucja ustanowiona za czasów Pinocheta m.in. nie chroni należycie praw socjalnych społeczeństwa, nie uznając choćby edukacji czy dostępu do służby zdrowia za podstawowe prawa obywatelskie.

W zakresie ciała, które ustanowi nową, konstytucję możliwości są dwie: albo będzie to organ składający się z parlamentarzystów i delegatów społecznych, albo jedynie z samych delegatów społecznych (postulat rewolty). Jednak elity polityczne odpowiednią zabezpieczyły swoją pozycję – choćby nie wszystkie punkty ustawy zasadniczej będą mogły zostać zmienione, zaś nowy projekt będzie musiał zostać poddany pod głosowanie w parlamencie i zaakceptowany poprzez 2/3 głosów. Zatem to polityczne elity będą miały ostateczny głos w tej sprawie. Dlatego radykalna lewica ostrzega przed „konstytucyjną pułapką”, którą elity chciały jedynie uspokoić nastroje społeczne.

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu